

NOWY ŁOWICZANIN

Pismo Ziemi Łowickiej Wychodzi dwa razy w miesiącu.

Mija 70 lat od chwili gdy najpierw pod Warszawą, a potem nad Niemnem rozgromiono wojska radzieckie, broniąc tym samym dopiero co zdobytej niepodległości. Wielkie przed wojną święto, Dzień Wojska Polskiego a i święto Matki Boskiej, zwanej od tego czasu nie-rzadko Zwycięską - odzyskujemy po latach upokorzeń i obchodzimy z dumą, także w Łowiczu.

Jedynie Komunistyczna Partia Robotnicza Polski nie poczuwała się do więzi z narodem. 8 sierpnia 1920 roku KPRP wydała odezwę pod przewrotnym tytułem: "Ojczyzna w niebezpieczeństwie", w której nawoływała:

"Robotnicy! (...) zgodny chór burżuazyjny wzywa Was do obrony zagrożonej "stolicy Ojczyzny". Czego bronić macie, robotnicy? Może tych kilku ty-

SKANDAL ?

Tak, skandal. Tylko tak bowiem można nazwać decyzję, która zapadła około południa, we wtorek, 14 sierpnia. Komisja konkursowa wybrała na stanowisko dyrektora Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łowiczu Józefa Wiśniowskiego. Jest to ten sam Józef Wiśniowski, który był ostatnio dyrektorem tego przedsiębiorstwa i został odwołany przez burmistrza z zajmowanego stanowiska z dniem 1 lipca br w związku ze słabym funkcjonowaniem PGKM jako całości w czasie jego dyktowania.

Kontrkandydatami Józefa Wiśniowskiego byli: Jerzy Szołt z Łowicza i Czesław Czygier ze Skierniewic. W skład komisji wchodził zgodnie z obowiązującymi przepisami: burmistrz, jego zastępca oraz trzy inne osoby reprezentujące Radę Pracowniczą przedsiębiorstwa.

dokończenie na str. 4

dokończenie na str. 7

ODZYSKANE ŚWIĘTO

Historycy uznają bitwę o Warszawę za jedną z tych, które decydowały o losach Europy i świata. Stolica Polski była pierwszym etapem ofensywy bolszewickiej. Jej upadek oznaczał otwartą drogę dla pochodu rewolucji komunistycznej na Zachód.

W obliczu zagrożenia naród polski zjednoczył się wokół wodza naczelnego i armii; tysiące ochotników zgłaszało się do wojska, by wrogowi zagrozić drogę...

sięcy domów, które stanowią prywatną własność pijawek-kamieniczników? Może tych fabryk, które należą do wyzyskiwaczy Waszych? (...) Idź robotniku na front! Idź do okopu! Idź krwią bronić "Ojczyzny"! (...) Czy dasz się oszukiwać, robotniku? Daj pasibrzuchom burżuazyjnym i ich frackim pacholkom odpowiedź, na jaką zasługują!

Nie bronić odwiecznych wrogów, wyzyskiwaczy i ich własności prywatnej,

dokończenie na str. 4

Od 1 września religia będzie nauczana w szkole. Także u nas, w Łowiczu. Niektórzy się cieszą, że księża do szkół wrócą, inni są oburzeni. Wszyscy się zastanawiają jak to będzie wyglądało. Spróbowaliśmy coś na temat się dowiedzieć.

W Szkole Podstawowej nr 1 nic jeszcze nie było wiadomo, oczekiwano tam na instrukcję z kuratorium. W SP nr 2 nawiązano już kontakty z parafią Św. Ducha, ale nie próbowano jeszcze wkomponować lekcji religii w siatkę godzin, uznając sytuację za prawie beznadziejną; i tak w budynku trzecim będzie pomieścić 38 klas. Wprowadzenie katechezy oznacza konieczność znalezienia dodatkowych wolnych pomieszczeń. Z podobnym niepokojem patrzy się w przyszłość w SP nr 4 gdzie dzieci będą się uczyć najprawdopodobniej na trzy zmiany. Więcej będzie wiadomo dopiero w drugiej połowie sierpnia, gdy wrócą z wakacji wszyscy dyrektorzy i gdy dojdzie do spotkań z przedstawicielami parafii.

W Wydziale Oświaty Urzędu Miejskie-

go inspektor Talarowski także oczekiwał dopiero na instrukcję z ministerstwa. Zapytany przez "N.L." stwierdził jednak, że nie przewiduje żadnych przeszkód ze strony władz oświatowych. Sądzi także, że uda się - przy dobrej woli obu stron - rozwiązać problemy lokalowe.

Druga strona - kościelna - wydaje się być nieco lepiej przygotowana choć dla niej decyzja ministerialna stwarza bodaj jeszcze więcej problemów. Dla ich omówienia w niedzielę, 12 sierpnia wieczorem ksiądz biskup Józef Zawitkowski spotkał się z proboszczami parafii Św. Ducha i Dobrego Pasterza oraz rektorem Kościoła O.O. Piłjarów. Wszystkie te kościoły dysponują łącznie siedmioma księżmi i tyloma też siostrami zakonnymi

mi mogącymi uczyć religii, do obsadzenia jest natomiast aż 210 klas w szkołach podstawowych, 91 klas w szkołach średnich i 5 przedszkoli! Oznacza to, że na razie realnie jest wprowadzenie 1 godziny religii tygodniowo (choć ustalenia komisji Rząd-Episkopat mówiły o 2 godzinach). Sytuacja może się jednak zmienić, gdyż ks. biskup liczy na pomoc księży z parafii podmiejskich (sporo młodzieży z okolicznych wiosek uczy się w łowickich szkołach). Rozpoczęto także starania o pozyskanie katechetów świeckich (w mieście są osoby z wyższym wykształceniem teologicznym)

dokończenie na str. 2

RELIGIA

W ŁOWICKICH SZKOŁACH

kronika

● Zarząd Miasta łowicza powziął decyzję o skierowaniu na przetarg 72 działek pod budowę garaży przy ulicy Łuszkowskiej (obok Os. XXV-lecia) na dotychczasowych zasadach tj. w formie dzierżawy wieczystej, a nie jak planowano w formie zwykłej dzierżawy.

● Po ustaleniu wysokości opłat targowych, co nastąpi najprawdopodobniej na sesji Rady Miasta łowicza w dniu 20 sierpnia, Zarząd miasta ogłosi przetarg na prowadzenie targowicy miejskiej.

● Zarząd podjął decyzję o wystawieniu na przetarg ośmiu działek pod budowę pawilonów handlowo-usługowych przy ul. Topolowej. Szczegóły w ogłoszeniu na ostatniej stronie "N.L".

● Burmistrz łowicza, Łukasz Kaziński został upoważniony do powołania komisji, która zajmować się będzie przydzielaniem pozostających w dyspozycji miasta /bardzo nielicznych/ mieszkań tzw. "kwaterekowych". W jej skład mają wejść radni miejscy oraz przedstawiciele samorządu mieszkańców.

● Zarząd zwrócił się do Komendy Policji w Łowiczu z prośbą o utworzenie w mieście posterunku policji lokalnej. Policjanci z tego posterunku będą podlegali merytorycznie Zarządowi miasta, zostają więc - w przypadku udzielenia zgody na powołanie takiego posterunku - zwolnieni przez Komendę z prac dochodzeniowo-śledczych. Miasto będzie partycypować w związanych z tym kosztach. Mundury policjantów nie ulegną zmianie. Warto dodać, że policja lokalna - o której tutaj mowa - nie jest równoznaczna z projektowaną także strażą burmistrzowską.

● Zarząd miasta omawiał też sprawę przysięgi spółek "Fuks" i "Rzeźnia Miejska", których udziałowcem stało się, za sprawą pośrednich władz, miasto. Więcej na ten temat napiszemy w najbliższych numerach.

● 27 sierpnia spodziewana jest decyzja w sprawie podziału województwa na cztery regiony. Niemal na pewno będą to: Skierniewice, Łowicz, Sochaczew i Rawa Mazowiecka. O kompetencjach tych nowych jednostek administracyjnych i ich granicach napiszemy gdy tylko będą one znane.

● We wtorek, 14 sierpnia złożyli ślubowanie (według nowej rotacji) funkcjonariusze łowickiej Komendy Rejonowej Policji (o godz. 15.30) i posterunków terenowych (o godz. 14.30).

● W poniedziałek, 13 sierpnia, w Ministerstwie Edukacji Narodowej w Warszawie rozstrzygnięto konkurs na Kuratora Oświaty i Wychowania województwa skierniewickiego. W tajnym głosowaniu (w którym wzięli udział przedstawiciele ministerstwa (2), ZNP (1), Solidarności nauczycielskiej (1), sejmiku wojewódzkiego (1), Senatu RP (1) oraz dyrektor Urzędu Wojewódzkiego) wybrano na to stanowisko dotychczasowego kuratora, pułkownika Juliana Brzozowskiego. Można się spodziewać, że decyzja ta wywoła wiele kontrowersji w środowisku nauczycielskim województwa (osoba ptk. Brzozowskiego została zresztą oficjalnie zakwestionowana przez ZNP). Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, głosowanie miało charakter trudnego wyboru spośród kandydatów, z których żadna nie mogła w pełni usatysfakcjonować. Do takiej sytuacji doszło w wyniku wycofania się niemal w ostatniej chwili z udziału w konkursie Joanny Lenkiewicz z "Solidarności".

RELIGIA

W ŁOWICKICH SZKOLACH

(ukończenie ze strony 1)

Ustalono (również zgodnie z umową państwo-kościelną), że parafie dla przeprowadzenia części lekcji religii udostępnią nieodpłatnie - na wniosek dyrektorów szkół - swoje pomieszczenia katechetyczne tym szkołom, w których warunki lokalowe są szczególnie ciężkie. Zawsze jednak możliwe dużo zajęć winno się odbywać na terenie szkoły. Chodzi o to, by już sama obecność księdza wpływała korzystnie na atmosferę wychowawczą w szkole. (O tym czego oczekuje po wprowadzeniu religii do szkół, bp. J. Zawitkowski będzie mówił m.in. w wywiadzie dla "N.L.", który zamieścimy w jednym z najbliższych numerów).

20 sierpnia przyjedzie do łowicza biskup pomocniczy warszawski Stanisław Kędziora, kierujący pracą katechetyczną w całej archidiecezji, by spotkać się z kapłanami trzech dekanatów: obu łowickich i skierniewickiego. Dopiero po tej konferencji, czyli w ostatniej dekadzie sierpnia, dojdzie do spotkań z dyrektorami szkół i uzgodnienia wszystkich szczegółów.

Mimo, że niewiele dotąd w Łowiczu ustalono, to jednak możemy zdradzić Czytelnikom nieco szczegółów dotyczących tego jak lekcja religii w szkole będzie wyglądać. Zdobylimy bowiem

tekst instrukcji ministerialnej, na którą jeszcze kilka dni temu oczekiwał p. Jalarowski. Jesteśmy też w posiadaniu zarządzenia w tej sprawie wydanego proboszczom przez ks. biskupa Kędziorego.

Po pierwsze więc: na lekcje religii chodzić będą tylko ci uczniowie, których rodzice sobie tego zażyczą. Rodzice zapisując dziecko do szkoły złożą na ten temat oświadczenie (młodzież ze szkół średnich może taką deklarację składać osobiście). Wybór formy wyrażania przez rodziców wolnej decyzji określał ma dyrektor szkoły. Instrukcja nie precyzuje co w przypadku, gdy rodzice życzą sobie, by ich dziecko uczące się w szkole średniej brało udział w lekcji religii, a ono się temu sprzeciwia (lub odwrotnie).

Uczyć religii mogą tylko osoby, które otrzymają skierowanie do określonej szkoły od diecezji, na której terenie szkoła ta się znajduje. Katecheci świeccy i siostry zakonne mogą być wtedy przyjęci do pracy jako nauczyciele, zyskując pełnię praw nauczycielskich i jak inni nauczyciele być opłacani. Księża natomiast nie będą za swą pracę w szkole pobierać żadnego wynagrodzenia (przynajmniej w tym roku szkolnym - instrukcja ma charakter tymczasowy, później zastąpi ją ustawa).

Osoby uczące religii brać będą udział w radach pedagogicznych, ale nie będą pełnić funkcji wychowawcy klasy. Uczyć będą według programów kościelnych, które zostaną przedstawione władzom oświatowym do wiadomości (a nie do zatwierdzenia). Ocena z lekcji religii nie będzie mieć wpływu na promowanie ucznia do następnej klasy. Uczestzącym na religii przysługiwali będą w okresie Wielkiego Postu 3 dni wolne od zajęć przeznaczone na zorganizowanie w ich czasie rekolekcji.

Wiele kontrowersji budzić może przewidziana przez instrukcję możliwość zawierania krzyży oraz wprowadzania modlitwy przed i po zajęciach szkolnych "w klasach, w których większość dzieci uczestniczy w lekcjach religii". Minister Edukacji Narodowej stwierdza w tym miejscu: "wymaga to jednak zwrócenia szczególnej uwagi na odczucia osób innych wyznań oraz niewierzących. Gdyby modlitwa w klasie miała stać się przyczyną konfliktu raczej należy z niej zrezygnować".

Inne niż katolicki Kościół mają też prawo do zorganizowania lekcji religii w szkole. Jeśli chodzi o uczniów, których rodzice nie życzą sobie ich religijnego wychowania, to nie mają oni obowiązku uczęszczania na lekcje religii. Szkoła winna zorganizować dla nich za to zajęcia z etyki, a conajmniej zapewnić w tym czasie odpowiednią opiekę.

WOJCIECH WALIGÓRSKI

Wydaje Komitet Obywatelski "Solidarność" w Łowiczu. Redagują: Zdzisław Mazurkiewicz - p.o. red.nacz., Ewa Mrzygłód-Waligórska sekr.red., Wojciech Waligórski. Stale współpracują: Wiesław Wysocki, Albin Szymajda, Marian Sokół, Jacek Rutkowski, Leokadia Kołaczyńska i por. Mirosław Owczarek, Adres dla korespondencji: Łowicz skr.poczt. 50. Kontakt tel: 46 - 57.

W niedzielę, 5 sierpnia w południe, w kościele parafialnym w Kominie, rodzinnej wsi księdza pomocniczego warszawskiego WŁADYSŁAWA MIZIOŁKA, odbyły się uroczystości 50 rocznicy jego kapłaństwa. Z tej okazji poprosiliśmy biskupa jubilata o chwilę rozmowy.

● Księżu biskupie, czekała na księdza cała, odświętnie udekorowana wieś, oraz wielu gości, a rodzina witała słowami: "Eksceleńco, wujku..." Wzruszająca jest ta serdeczność, atmosfera swojskiej zażyłości. Związek księdza biskupa z Kominą muszą być bardzo mocne...

Moja rodzina mieszka w Kominie od czasów pradziadka, który zakupił 1/3 ówczesnie parcelowanego majątku, budując kościelny. Wcześniej moi przodkowie mieszkali z drugiej strony Łowicza, w parafii żłakowskiej, już w XVIII wieku.

Oziadek mój ze strony matki brał udział w Powstaniu Styczniowym, ojciec prowadził bibliotekę Macierzy Szkolnej jeszcze przed uzyskaniem niepodległości. W czasie I wojny, kiedy front stał nad Rawką musiał się ukrywać, gdyż Niemcy znaleźli w jego bibliotece książki o tematyce antyniemieckiej i chcieli go za to aresztować. Wolał więc na jego chorobę. Zmarł w 1916 roku, więc właściwie go nie pamiętam - miałem wtedy 1,5 roku. Mamusia wychowywała samą mnie i siedmioro rodzeństwa. Obecnie żyje z nich już tylko i siostra, inni pomarli.

● Czy Mama księdza biskupa miała jakiś wpływ na decyzję pójścia do seminarium?

tku wojny, gdy gmach seminaryjny został zbombardowany przeniesiliśmy się do ROMY na Nowogrodzką (gdzie dziś mieści się operetka). Ksiądz rektor zmarł tuż przed wojną, ksiądz wicerektora aresztowali Niemcy, prefekta też nie było, tak więc przez jakiś czas byliśmy bez żadnej władzy. Profesorowie dochodzili na wykłady. Nie rozpięchaliśmy się jednak, potem sytuacja się ustabilizowała i w czerwcu 1940 roku otrzymaliśmy święcenia. Była nas niewielka grupa - 12 księży.

● Swoje prymicje odprawił ksiądz biskup właśnie w Kominie?

Tak. Kościół tamtejszy został mocno zniszczony we wrześniu 1939 roku: wieże były spalone, stracony chór, dach, strop. Ocalało wnętrze. Dzielnie zachował się ówczesny proboszcz, ks. prałat J. Wieteska, który energicznie wraz z parafianami, w czasie ostrej zimy 1939/40 zaczął odbudowę. Sprawdzili drewno, blachę; kościół został pokryty. Moja Msza Św. prymicyjna 29 czerwca 1940 r. była pierwszą po tej odbudowie. Bardzo się ucieszyłem, że na niedzielnej uroczystości mego 50-lecia w Kominie był obecny właśnie ks. Józef

JEGO EKSCELENCJA WUJEK...

Wpływ miał religijny styl życia w domu i w parafii. Tym bardziej, że od młodości jako ministrant byłem blisko ołtarza.

Znaczny wpływ wywierał też na mnie ówczesny kanonik ks. Truchalski. W szkole zastanawiałem się, ale gdy przyszła chwila matury, którą zrobiłem w Gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, nie miałem już wątpliwości. Na świadectwie miałem same piątki i ówczesny dyrektor szkoły chciał, bym poszedł na Politechnikę, ale ja wybrałem inną drogę życia.

● Zaczął ksiądz studia w WSD w roku...

... 1934, czyli gdy wybuchła wojna byłem już na ostatnim roku. Pełniłem wtedy funkcję dziekana ogólnego, tzn. byłem przedstawicielem kleryków. Na począ-

Wieteska. Zapisali on się w pamięci mieszkańców Kominy nie tylko tym, że tak szybko doprowadził do odbudowy kościoła. Po wejściu Niemców, gdy ci schwytali wszystkich mężczyzn z wiosek leżących na terenie parafii i chcieli ich rozstrzelać w odwet za domniemany udział w walkach, ks. Wieteska wybił u wyższych władz niemieckich cofnięcie rozkazu. Uratował od śmierci kilkadziesiąt osób. Było to w drugiej połowie września, w czasie walk nad Bzurą.

● Jak się potoczyły losy księdza po prymicach?

Historia mojego życia jest krótka: 4 lata byłem wikariuszem w Karczewie, potem 7 lat w Międzyzlesiu rektorem tamtejszej kaplicy i duszpasterzem. W tym czasie odbywałem studia na Wydziale Teologicznym UW. po otrzymaniu doktora-

dokończenie na str. 7

kronika

● Siedemdziesiątą rocznicę bitwy warszawskiej świętowano 15 sierpnia w Łowiczu uroczystą sesją połączoną ze spotkaniem z komatantami w sali Miejskiego Domu Kultury o godz. 16,00; złożeniem kwiatów pod popiersem J. Piłsudskiego i pomnikiem Bojowników o Niepodległość Syndów Ziemi Łowickiej oraz Mszą Świętą w kolegiacie o godz. 18,00. Obszerniejszą relację zamieścimy w następnym numerze.

● 1 sierpnia o godz. 18,00 w kolegiacie ks. Bogdan Lisak odprawił Mszę Św. dla upamiętnienia 46 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Do uroczystości doszło z inicjatywy Związku Inwalidów Wojennych, przy poparciu ks. biskupa Józefa Zawitkowskiego. Obecni byli sztabanci Związku Inwalidów Wojennych, Armii Krajowej Oddział Łowicki i stary "pijarski" sztandar łowickich kolejarzy.

● Msza Św. odprawiona 15 sierpnia o godz. 12,00 w kolegiacie stanowiła główny element uroczystości dożynkowych w Łowiczu.

● 16 sierpnia odbył się kolejny, 67 apel Łowicki, przygotowany tym razem przez istniejącą przy kolegiacie grupę modlitewną.

● Powołano Komitet Obchodów Święta Niepodległości 11 listopada w Łowiczu. Wszyscy chcący włączyć się w prace Komitetu proszeni są o zgłaszanie się do Przewodniczącego Rady Miasta Łowicza, Stanisława Bieguszczyńskiego.

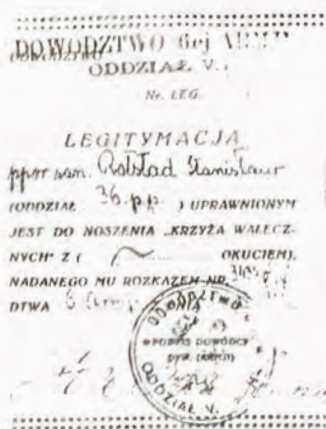
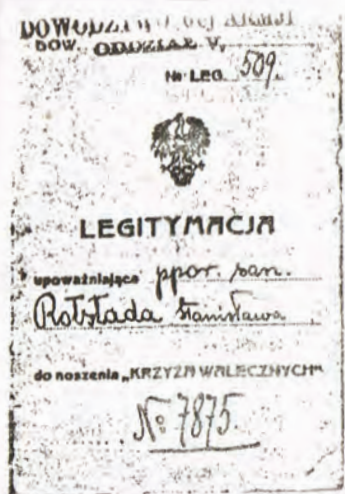
● 2 sierpnia reprezentant Łowicza w przydziale Sejmiku wojewódzkiego, Marian Bielecki wystąpił z apelem o poparcie pisma wystosowanego przez Burmistrza Łowicza do wojewody, w którym żądał się on z prośbą o przydzielenie wydatków z budżetu centralnego na plac dla łowickich nauczycieli. Wystąpienie p. Bieleckiego wywołało бурные protesty przedstawicieli innych miast będących w podobnej jak Łowicz sytuacji. Przegłosowano /większością i głosem/ apel o pomoc finansową dla każdego miasta. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo jednak, że szanse Łowicza na uzyskanie dotacji są niemal równe zeru.

Sprawą krytycznej sytuacji finansowej miasta zajmujemy się szerzej w następujących numerach.

● W nocy z 3 na 4 sierpnia z ulicy Sterniczej w Warszawie skradziono nowego "Poloneza", będącego własnością ks. biskupa Józefa Zawitkowskiego. Ksiądz biskup przebywał w Warszawie w związku z sesją Kurii Metropolitalnej. Według policji samoczną został najprawdopodobniej wystawiony na włók i wywieziony. Do momentu zamykania numeru nie otrzymaliśmy wiadomości, by samoczną został odnaleziony.

● Mięjskowe (tzw. "małe") aparaty telefoniczne zainstalowane na ulicach Łowicza zostały przystosowane do przyjmowania zamiast monet żetonów "A". Żetony te, w cenie 150 zł można kupić w każdym urzędzie pocztowym. Iżte, międzymiastowe automaty czekają dopiero na przedręczek. Inkasować będą żetony A, B (750 zł) i C (1500 zł).

● 1 sierpnia, z łodziarni p. Danuty Szachogłuchowicz skradziono około stu egzemplarzy numeru 4/90 "Młodego Łowiczana". Podobno "chodzili" potem w mieście po 1500 zł... Ktoś się zbogacił, kupujący stracili. My też!



Kserokopia legitymacji Krzyża Walecznych przyznanej podporucznikowi Stanisławowi Rotstadowi za udział w walkach z bolszewikami pod Makowem. Obecny podporucznik, dziś emerytowany doktor medycyny w stopniu podpułownika, zamieszkały w Łowiczu Stanisław Rotstad rozpoczął kampanię 1920 roku jako młodszy oficer IV kompanii 36-go pułku piechoty Legii Akademickiej. Był później dowódcą tej kompanii, a skończył wojnę jako adiutant I batalionu tego pułku. 36 p.p. Legii Akademickiej wchodził w skład 8 Dywizji piechoty gen. Burcharda-Bukackiego operującej w ramach VI armii. Ppor. Rotstad przeszedł cały szlak bojowy dywizji od Rembertowa i Radzimina po brzegi Odrzy.

ŁOWICKIE SPOTKANIA z HALLEREM

General Józef Haller /ur. 1873 r./, zmarły po II wojnie światowej na obczyźnie, był żołnierzem o promienionym za życia legendą. Jako jeden z nielicznych wyższych dowódców wojska polskiego w czasie pierwszej wojny światowej walczył kolejno ze wszystkimi trzema zaborcami Polski. W 1918 r. z Ukrainy przedarł się na daleką północ przez zrewolucjonizowaną Rosję i stamtąd do Francji, aby zostać tam naczelnym wodzem formowanej armii polskiej. Nazwano ją "Błękitną" od koloru mundurów, żołnierzy zaś "hallerczykami". Przybyli oni do Polski w kwietniu 1919 roku. Stacjonowali w znacznej liczbie w Łowiczu i Łyszkowicach.

8 lipca 1919 r. gen. Haller dokonał inspekcji garnizonu łowickiego. Zachowała się fotografia przedstawiająca go, gdy przechodzi przed frontem żołnierzy w otoczeniu polskich i francuskich oficerów licznie służących w podległych mu jednostkach. Rzecz znamienna, że przy powitaniu przez władze i przedstawicieli społeczeństwa gość wyróżnił harcerzy. Czuł się z nimi związany od początku skautingu przed 1914 r. na terenie zaboru austriackiego.

Dokładnie rok później, w lecie 1920 r. gdy odradzające się Państwo Polskie zostało śmiertelnie zagrożone najazdem ze Wschodu, harcerze łowicki ochotniczo znaleźli się w szeregach 201 p.p. w Warszawie. Po tygodniowym zaledwie przeszkoleniu, gdy przed ruszaniem na front defilowali przed gen. Hallerem, ten wyraził uznanie dla ich żołnierskiego animuszu słowami - "Brawo Łowiczacy!". Odnotowano to później w kronice I HDt im. ks. J. Poniatowskiego.

Po opuszczeniu stolicy pułk wyładował się na stacji kolejowej Łapy pod Białystokiem już w pasie przyfrontowym. Widok żołnierzy rannych i chorych, gromad maruderów, zdemoralizowanych długim odwrotem mógł oddziaływać deprymująco na niejedno serce. Nasi łowiczanie nie tracili jednak żołnierskiego animuszu. Grupkami przemierzali paron obserwując ciemne strony wojny, ale w przeciwieństwie do innych sprężyście salutowali spotykanych oficerów, wśród których już po raz wtóry ujrzeli znanego im generała.

Ten, gdy go mijali sprężyście krokiem oddając honory odezwał się słowami:

ODZYSKANE ŚWIĘTO

dokończenie ze strony 1

lecz chwycić za broń w imię rewolucji proletariackiej - oto hasło nasze. Niech powieją nad Warszawą i nad Polską całą czerwone sztandary rewolucji, niech w ogniu walki powstaną Rady Delegatów Robotniczych i władzę wezmą w swoje ręce, a wtedy powiemy, że Warszawa jest nasza (...)"

Próżne były te wezwania, polscy chłopi i robotnicy w wielkich zmaganiach wojennych przekreślili plany zarówno bolszewików, jak i rodzinnej targowicy. Przegrali ci, którzy na ostrzach bagnów chcieli przez trupa Polski nieść pożar rewolucji oraz ci, którzy jedząc polski chleb słowo Ojczyzna pisali w cudzysłowie.

Naród obronił swą niepodległość w 1920 r. Po 19 latach nie mógł tego powtórzyć wobec antypolskiej koalicji obu wielkich sąsiadów Rzeczypospolitej. I chociaż w końcu oba te państwa starły się ze sobą, Polska nie wyszła z II wojny suwerenna. Władza znalazła się w rękach tych, którzy wyrosli z ducha KPRP, KPP i Kominternu, z ducha cytowanej odezwy. Całkiem niedawno głosili jeszcze: "Socjalizmu w Polsce będziemy bronić jak niepodległości Polski"...

Historia pokazała, że realnego socjalizmu nie łączy z polską niepodległością. Dziś wspominamy z wdzięcznością tych, którzy obronili Rzeczypospolitą w 1920 roku. Pamięć o przelanej wtedy krwi pragniemy dziedziczyć.

WIESŁAW JAN WYSOCKI

- A co, chłopcy! Trzeba mieć serce tu - i uderzając się prawą dłonią w lewą stronę piersi dokończył - a nie w d...

Było w tym odezwaniu coś z uznania dla postawy tej ofiarnej młodzieży jak i wzmocnienia ich żołnierskiego moralnego na przyszłe wojenne trudy. Jak mi opowiadał Mieczysław Staszewski, późniejszy drużynowy I HDt im. ks. J. Poniatowskiego, słowa gen. Hallera powtarzano sobie w najcięższych chwilach późniejszych działań wojennych.

Po raz drugi generał w Łowiczu był w lecie 1922 r. Przebieg pobytu szeroko zrelacjonował "Łowiczanie" /1922, nr 22/. Nie ma potrzeby tego powtarzać. Warto jednak odnotować wydarzenie nigdzie dotąd nie zapisane.

Wydużył się czas głównej uroczystości połączonej z dekoracją niedawnych żołnierzy Krzyżem Walecznych i osób cywilnych odznakami Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa z 1920 r. Wojsko i organizacje społeczne musiały się przegrupować do defilady. Generał orzeczkowano więc do siedziby Banku

Złemi Łowickiej mieszczącej się na rogu St. Rynku i ul. Żduńskiej. Podano mu tutaj miednicę z wodą do umycia rąk i

Można go spotkać codziennie na przedpołudniowej przechadzce. Nie chodzi daleko: Rynek Kościuski, Aleje Sienkiewicza i przyległe uliczki. O tej porze roku spaceruje w szarej płóciennej czapce. Zawsze dostojnym, powolnym krokiem, zamysłony, jakby czymś zatroskany. Trzydziesto czteroletni okres /1937 - 1971/ pełnienia funkcji dyrektora w Szkole Podstawowej nr 3 w Łowiczu związał Józefa Perzynę bardzo mocno z tym miejscem. I choć dziś ma 86 lat nie przestaje o swej szkole myśleć. Rozpoczął ostatnio starania o przywrócenie jej dawnej nazwy: im. 10 pułku piechoty. "Nowemu łowiczanie" dostarczył obszerne opracowanie historii szkoły, z którego fragmentów - dotyczących właśnie genezy tej nazwy - korzystamy poniżej.

Szkoła powstała w 1906 roku - tuż po ukazie carskim zezwalającym na otwieranie szkół prywatnych z j. polskim - dla dzieci pracowników Fabryki Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych w Łowiczu /przy ul. Chemicznej/, aktualnie Żymierskiego/. W 1914 r. fabryka została spalona i już nie odbudowana, a szkoła jeszcze przez 4 lata funkcjonowała jako prywatna. W 1918 roku Rada Miejska wykupiła budynek szkolny od likwidatora fabryki i założyła w nim Państwową Publiczną Szkołę Powszechną nr 3 w Łowiczu.

Od połowy 1936 roku szkoła nawiązała bliską współpracę ze stacjonującym w jej obwodzie /w nowo wybudowanych koszarach przy ul. Kiernozkiej/ 10 Pułkiem Piechoty. Inicjatorem tych kontaktów był ówczesny kierownik szkoły Jerzy Grzegory, ale przybrały one bardziej konkretne formy kiedy funkcję tę zaczął pełnić /1937/ Józef Perzyna. Wkrótce 10 PP oficjalnie wziął szkołę pod swoją opiekę. Powstały przy pułku

Komitet Opiekurczy pomagał w dożywianiu uczniów, organizował mikołajkowe imprezy, na których rozdawano skromne podarki. Orkiestra pułkowa prowadziła dzieci do kościoła w dniu rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego oraz grała na karnawałowych zabawach. Żołnierze pomagali w niwelowaniu i urządzaniu boiska szkolnego, a żołnierska kuchnia polowa ze smacznym obiadem zaspakała apetyty uczestników szkolnej wycieczki do Nieborowa.

szkole nowego sztandaru, wystąpiłem do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Skierniewicach, a po odmowie kuratora, płk Brzozowski, do Dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego /Zarząd Polityczny/, a następnie do Ministerstwa Edukacji Narodowej jak i do naczelnika miasta, o wyrażenie zgody na przekazanie swojej odznaki szkole, aby mogła znów zawisnąć na sztandarze dla potwierdzenia i utrwalenia historycznej

... IMIENIA 10 PUŁKU

Uwierczeniem pomyślnie rozwijających się kontaktów szkoły z 10 Pułkiem Piechoty była uroczystość nadania szkole imienia 10 Pułku Piechoty w dniu 21.VI.1939 r. Jego dowódcą, płk. Marian Krudowski odznaczył szkołę i udekorował jej sztandar historyczną odznaką 10 Pułku Piechoty w wersji oficerskiej. Parę dni później, 27.VI, w dniu święta pułkowego taką samą odznakę otrzymał kier. szkoły Józef Perzyna.

Po wojnie władze polityczne powiatu uznały za niewskazane używanie nadanego szkole imienia Sprawa imienia stała się ponownie aktualna gdy w 1963r. szkoła przeniosła się do nowego /wzniesionego na dawnych terenach 10 Pułku Piechoty/ budynku. Otrzymała ona wówczas imię Generała Karola Świerczewskiego.

W dalszej części swego opracowania Józef Perzyna pisze: kiedy w kwietniu 1989r. dowiedziałem się, że Komitet Rodzicielski i zakłady pracy z obwodu szkolnego podjęły akcję ufundowania

prawdy życia i działalności szkoły. Dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego jak i naczelnik miasta odnieśli się bardzo przychylnie, a nawet z uznaniem do mojej inicjatywy, zaś Ministerstwo Edukacji Narodowej nie zmieniło decyzji Kuratora i poleciło ponownie zwrócić się do Kuratorium. W tej sytuacji, i jak widać już pod pewną presją tych pism, bo odpisy ich dostarczyło Kuratorium, kurator Brzozowski wyraził nareszcie lakonicznie zgodę, w odpowiedzi na pismo do niego naczelnika miasta. Na tej podstawie naczelnik w piśmie do mnie uznał za wskazane zawieszenie tej odznaki na nowym sztandarze szkoły, czego dokonał 17.01.1990r. na uroczystości wręczenia sztandaru dyrektor szkoły Bogdan Kacperski, któremu tę odznakę wręczyłem.

Tak więc na sztandarze wisi już odznaka 10 p.p., ale szkoła nosi wciąż imię Karola Świerczewskiego. Jak długo jeszcze?

/red./

kiedy pochylił się nad nią nagle ktoś z tyłu klepnął go po ramieniu i padły tubalnym głosem wypowiedziane słowa:

- Dzień dobry, kolego!

Gdy Generał odwrócił głowę, ujrzał obok siebie zupełnie nieznanego mu jegomościa rekomendującego dodatkowo: - Pan generał jest artylerzystą i ja też jestem artylerzystą! Gen. Haller nie był pozbawiony poczucia humoru. Roześmiał się, podał rękę witającemu go "koledze".

Bohaterem tej sceny był Stanisław Sariusz-Wilkoszewski, obywatel Łowicza, ławnik jego Magistratu, członek Zarządu Banku Ziemi Łowickiej, z wyglądu raczej szlachon niż mieszczański, znany w mieście facecjonista. Nie tylko potrafił stwarzać podobne do opisanej sytuacji, ale o zmyślonych przez siebie opowiadał jako o faktach rzeczywistych. Pikanterii zaś opisanej tu historyjce dodaje jeszcze jedno. Wilkoszewski nie tylko nie był artylerzystą, ale w wojsku w ogóle nie służył. Wszystko zaś, co o nim tutaj napisałem, zawdzięczałem Mieczysławowi Szajdingowi, redaktorowi "Łowiczanie" na początku lat dwudziestych i długoletniemu pracownikowi Banku Ziemi Łowickiej.

TADEUSZ GUMIŃSKI

z dziedziny szkolnego NA BÓJ

Od lat pięćdziesiątych nie istnieje, zniszczona przez Urząd Bezpieczeństwa, tablica pamiątkowa umieszczona w zewnętrznej ścianie dzisiejszego Muzeum Narodowego w Łowiczu. Tablica poświęcona była pamięci łowickich harcerzy i innych ochotników, którzy w lipcu 1920 roku z dziedziny tego budynku, podówczas gimnazjum, wyruszyli na front by bronić stolicy przed nacierającą ze wschodu Armią Czerwoną. Nie wszyscy szczęśliwie wrócili do oczekujących na nich najbliższych. Dziś, po latach, możemy wreszcie przypomnieć ich nazwiska. Napis na tablicy brzmiał (cyt. za R. Oczykowskim):

"Pamięci bohaterów obrońców Ojczyzny, poległych w walce z najazdem moskiewskim w lecie R.P. 1920, uczniów gimnazjum: Józefa Witeski, Władysława Donaję, Zygmunta Soskiewicza, Piotra Balei i ucznia Seminarjum Nauczycielskiego Zygmunta Mąkowskiego"

Cześć ich pamięci!

(red)

W sierpniu 1938 roku, jako elew orkiestry 10 pułku piechoty, stacjonującego wówczas w Łowiczu, brałem udział w uroczystościach odsłonięcia pomników pamięci poległych w obronie Ojczyzny w 1920 roku w Jambis i w Bednarach. Oba, choć zapomniane, istnieją do dzisiaj. Apeluje do władz gmin Łowicz i Nieborów i ich mieszkańców o zadbanie o należyty wygląd tych rzeźb narodowej pamięci. Mieszkańcom Łowicza natomiast przypominam, że w kościele pijarskim znajduje się zdjęta niegdyś z gmachu Liceum Pedagogicznego tablica poświęcona pamięci uczniów Seminarium Nauczycielskiego, którzy w 1920 roku zamiast do ławy szkolnej poszli - ochotniczo - na front i zginęli za Polskę.

STANISŁAW GRZEGOREK

WYMIENIĆ ZNAK



ŁUDZIE WIELKIEGO DARU

W nocy 29 lipca br. na szosie między Łowiczem, a Zdunami zginęli w wypadku samochodowym państwo Helena i Władysław Michalscy. Teraz, kiedy słowa te piszę, dobiega mnie zza okna gwar dzieci, młode matki rozprawiają o rzeczach najzwyklejszych, życie biegnie dalej, a przecież musimy się zatrzymać, by nie prześcignąć samych siebie. O tym ostatnim pamiętali tragicznie zmarli. Oboje byli ludźmi niezwykłymi, choć wykonywali zawody bardzo przeciętne. On był oborowym w gospodarstwie pomocniczym Zespołu Szkół Rolniczych w Zdunskiej Dąbrowie, a następnie na emeryturze dorabiał jako palacz, ona po prostu gospodynią domową "przy mężu", jak ongiś w rubrykach podawano. Niezwykłość ich zasadała się na hemizmie moralnym. W Polsce, w której uprawia się kult sukcesu rozumianego jako bogactwo materialne, czy powodzenie towarzyskie, świadczymi o tym, że sukces to określona postawa moralna, konsekwencja w czynieniu i rozprzestrzenianiu dobra.

Państwo Michalscy znali swoją miarę. Na ogół człowiek na lepsze wyobrażenia o sobie niż nim jest w rzeczywistości i z tego mniemania bierze się pogoń za sukcesem, wyścig z samym sobą. Cnąc tedy przechytrzyć własną naturę, samego siebie, zatracić twarz w życiu i dopiero w momencie, gdy spogląda w zwierciadło śmierci, ją odzyskuje. Państwo Michalscy znali swoją miarę i miarę tego świata. Posiedli sztukę życia: być naturalnym, wiedzieć, co naprawdę jest wartościowe. Ich skalę wartości wyznaczył Bóg. Byli skromni, zyczliwi, niezwykle uczynni i współczujący każdej biedzie. Posługiwali się piękną polszczyzną. Nigdy nie usłyszeli się z ich ust wulgarnego słowa. Czytali dużo dobrych, mądrych książek; czytali więcej niż niektórzy miejscowi nauczyciele. Gdy przychodziło się do kottłowni, to zastawało się pana Michalskiego z łopatą przy węglu bądź w wolnej chwili z książką. Poprzednicy na tym stanowisku często chrapali w pijackim zamroczeniu w scenarii ścian wytapetowanych rozneglizowanymi panienkami.

Rzecz charakterystyczna: postronni w rozmowie o nich używali określeń "pani Michalska", "pan Michalski". O niewielu tak się wyrażamy. Byli państwem nie z krwi, lecz z ducha, na słowa "pani, pan" zapracowali swoją postawą. Zachowali odwieczny, święty rytym codzienność wypełniona pracą, święto przeznaczone na masę w kościele i odpoczynek. Pani Michalska całe życie poświęciła domowi, wychowaniu dzieci, wnuków, a ostatnio prawnuczki. W tym domu panował ład, od państwa Michalskich emanowały spokój i dobroć. W obecności ich wyciszały się napiętności, odzyskiwało się wiarę, człowiek stawał się lepszym.

Ci skromni, ciś ludzie ze Zdunskiej Dąbrowy byli Europejczykami, bo trwali przy wartościach chrześcijańskich, które ukonstytuowały ducha starego kontynentu; ducha wyrażonego słowami poety: "Soleśmy się kochać ludzi - tak prędko odnudzają...". Tylko taki pośpiech był bliski Zmarłym. Za ten dar, który posiedli i którym nas obdarzali najserdeczniej dziękujemy.

ZIEMOIT SKIBIŃSKI

Mogło się zdarzyć, że napotkalismy wieczorem kogoś niedowidzącego i bezradnego, kto zatrzymał nas na ulicy z pytaniem: gdzie jest moje mieszkanie, straciłem orientację. Znając tę osobę, doprowadziliśmy ją pod właściwe drzwi, chcieliśmy pomóc otworzyć, ale ona dziękując powiedziała: teraz wiem gdzie jestem, w swoim mieszkaniu znam każdy kąt i miejsce, czuję się już bezpiecznie.

Łowiczanie! Straciliśmy orientację? Lękamy się zagubienia w mieście - naszym domu? - Chodźmy na spacer, do miejsc, które w tym domu trwają niezmienne. Odnajdziemy się zapewne. Poznaliśmy już jedno, znaczone zapachem chleba - piekarnię Szeremetiego na Podrzecznej. Przypomnijmy ostatnie - równie bliskie - gdzie niedawno, w środku lata chroniliśmy się skwapliwie przed upalnym słońcem sierpniowego południa. O tej porze, kiedy na wysokościach naw kolegiackich niknęło ostatnie "...a światłość wiekuista niechaj im świeci" modlitwy Anioł Pański - wychodziło się nam ku rynkowi niespiesznie. W mrocznej sieni spojrzaniem pobieżnym ogarnęliśmy zawsze ten sam obraz kamiennego epitafium Tekli Rydzńskiej, co "żyła lat 20 i zmarła dnia 11 sierpnia 1827 r.". Później, przez chwilę zanurzeni w szmaragdowym zacięciu drzemających sennie lip wyniosłych - wieczowych siostrzyc - zauważyliśmy od razu owe miejsce, będące celem drugiego spaceru. Miejsce rozległe, nawarstwione zdarzeniami, dziś ułożone porządkiem architektonicznej całości, wyróżnione jedynie znakiem rozpoznawczym: apteką.

Schronieni tam przed sierpniowym upałem wspominaliśmy wszystkie nasze tu przyjścia. Ile ich było, ponagłanych zatroskaniem wypraw "po krople", "po maść", "po proszki" i dla kogo myśły tu nie przychodziły? A później zapragnęliśmy, aby ten znak trwał znowu, jakim został we wdzięcznym wspomnieniu łowiczan: apteką Tyłmana. Znajomym miejscem mieszkania.

Takich miejsc odnajdziemy jeszcze wiele, choć niektórym zabrakło już gospodarza, a z innych odeszło tętniące w nich życie. Trud poszukiwać, praca wyobraźni i wysiłek przypomnień towarzyszyć zatem będą naszym następny spacerom.

Najbliższy poświęćmy dalekiej już wciśnięcie na odległe niegdyś przedmieście - Bratkowice. Tam osiadł w drugiej połowie XIX w. zarys ród Jezierskich na całe stulecie związał się z łowicką ceramiką użytkową. Nie on jeden w Łowiczu. Na krańcu przeciwnym miasta znamienicie zaznaczyła się obecność drugiego, rodzinnego warsztatu ceramicznego - Andrzejewskich. Trafimy tam podczas spaceru odrębnego, w porze bardziej stosownej dla okoliczności związanych z tym miejscem i jego ludźmi.

I teraz, latem jeszcze dojdziemy do Bratkowic, gdzie rząd rosnących niegdyś topoli osłaniał południowy brzeg krętej i bystro płynącej rzeki Uchnarki, przy nieistniejącej już drożynie wąskiej zwanej ulicą Uchnarską. Tamtejszy podążało się skrótem na cmentarz Cmaus, blisko nieistniejących już także stodoł. Mijając zawsze kaflarnię Jezierskich. Jedno z miejsc łowickiego mieszkania.

Pójdziemy tam, aby je rozpoznać, jako znak. Zauważyć znak, być bezpiecznym. To ważne.

ALBIN SZYMAJDA

JEGO EKSCIELENCJA WUJEK...

dokończenie ze str. 3

tu w 1951 roku zostałem mianowany profesorem teologii dogmatycznej i prefektem, później rektorem Seminarium Duchownego w Warszawie, w którym pracowałem do 1969, do chwili moich święceń biskupich. Do Kompy przyjeżdżałem niezbyt często, zwykle raz w roku, by odwiedzić rodzinę, groby rodziców, czasami też bywałem na uroczystościach parafialnych. Ostatnio byłem rok temu, na pogrzebie mojego ostatniego brata.

• Mimo niezbyt częstych wizyt ludzie tutaj witają ks. biskupa bardzo serdecznie...

Tak. Byłem zaskoczony tą serdecznością. I udzielałem bardzo żywym i bardzo licznych wiernych z okolicznych parafii. Dużą w tym zasługą ks. proboszcza Krzeszowskiego i bpa J. Zawitkowskiego, którzy jeszcze jako dziekan organizowali te uroczystości w dekanacie. Przybył zespół ludowy z Boczek, orkiestra strażacka z Bełchowa... Naprawdę było mi bardzo miło.

Skan dal

dokończenie ze strony 1

Stosunkiem głosów 3 (pracownicy PGKiM) do 2 (Zarząd Miasta) przeszła kandydatura p. Wiśniewskiego.

Nie będziemy wchodzić w rozważanie wewnętrznych układów w PGKiM, które sprawiają, że człowiek, któremu postawiono tak wyraźne wotum nieufności zaskarbia sobie poparcie Rady Pracowniczej (co na to "Solidarność" w PGKiM)? Chodzi o zasadę: wyszło na to, że szefem przedsiębiorstwa, które ma wyrażnie służyć charakterowi miasta i jego mieszkańców, które jest dysponentem dużej części MIEJSKICH, czyli w ostatecznym rozrachunku NASZYCH pieniędzy może być ktoś, nie mający zaufania władz miasta - czyli naszych reprezentantów, wybranych przez nas w demokratycznych wyborach.

REDAKCJA

ILE KOSZTUJE DZIECKO

Zbliża się początek roku szkolnego. Dzieci moczą jeszcze nogi w sadzawkach a mamy już sięgają do kieszeni po pieniądze na szkolną wyprawkę. Ile to wszystko dziś kosztuje? Kogo na to stać?

Sam już komplet podręczników - przykładowo - do klasy szóstej S.P. ocenić musimy na 240 tys. zł. Do książek potrzebne są zeszyty za 65.600 (po 4300 jeden). Na początek także blok rysunkowy (3600 zł) i techniczny (3200 zł). Kredki są bardzo ładne ale drogie: od 3700 do 104000 zł. Te ostatnie to kredki "Staedtlera" w kompletach po 36 sztuk. Oprócz tego potrzebny jest piórnok za 23 tys. zł, a w piórniku - długopis (od 1300 do 5300 zł, ołówki (1300-2300 zł), gumka (500-4000 zł).

Wracając do książek: okładki na książki do klas I-IV kosztują 9800 zł a do klasy VI: 14000; okładki na zeszyty też trzeba kupić (700 do 1000 zł). Na plastykę potrzebne są farby: 6000 - 18300 oraz pędzel: od 1000 do 4300 zł. Linijka kosztuje od 2000 do 5300 zł.

Dziecko te ciężary musi oczywiście w czymś dźwigać. Do dźwigania najlepszy jest plecak: od 40 tys. do 107 tys. Zostają jeszcze buty, których nie ma, fartuch i kostium gimnastyczny, z którego zwykle dostać można połowę, tzn. spodenki za 25 tys. zł. Białych koszulek nie ma.

To jest, proszę mam, jeszcze nie wszystko. Dzieciom potrzebna jest ściągająca do matematyki za 3000 zł no i rzecz jasna dzienniczek ucznia za 1000 zł. To chyba wszystko o ile o czymś nie zapomnieliśmy. Po podliczeniu rachunek wyniesie - 409 tys. zł.

Na zakończenie zadanie do domu dla wszystkich dorosłych: Mama ma troje dzieci, które pójdą do: pierwszej, czwartej i siódmej klasy S.P. Pytanie: ile mama zapłaci za kompletną wyprawkę dla wszystkich swoich dzieci? Życzę miłych zakupów i mocnych nerwów!

PIOTR NOWAK
P.S. W napisaniu tego artykułu pomogła mi bardzo miła pani ze sklepu papierniczego na ulicy Stanisławskiego 3.



porcelanowe cacka

...można obejrzeć w budynku zabytkowego spichlerza w Nieborowie, który został niedawno zaadaptowany na salon wystawowy. Pierwszą z ekspozycji możemy już oglądać. Jest ona częścią kolekcji ceramiki chińskiej ze zbiorów Galerii Sztuki Krajów Azji Muzeum Narodowego w Warszawie. Zgromadzone w chłodnym i

dość mrocznym pomieszczeniu nieborowskiego spichlerza eksponaty pochodzą z czasów największego rozkwitu produkcji ceramicznej w Chinach, w latach 1644-1911, kiedy krajem tym rządzący władcy z dynastii Qing.

Na wystawie obejrzeć możemy popularną wówczas porcelanę tzw. błękitno-białą (o białej glazurze, zdobioną podszkliwnie kobaltem) a obok niej wyroby wielobarwne, zdobione naszkliwnie emaliami i porcelanę monochromatyczną pokrytą ciemnoczerwoną glazurą, tworzącą miejscami nacieki (zwaną jyczą kwiat). Wśród eksponowanych w Nieborowie przedmiotów można zobaczyć akwariów porcelanowy, wazoniki przyściennne, naczynia na kadzidło, czarki, tabakierki, patery, cukiernice, a nawet... ogrzewacz do rąk. Ciekawie prezentują się też takie ciekawostki jak: postument pisarski, zapinka do paska męskiego, wazoniki z uchwytnymi w kształcie bambusa, czy butla do fajki wodnej. Wszystko z porcelany!

Z dekoracji na niektórych naczyniach można odczytać jak wyglądało życie w Chinach: chińskie stroje, sceny dworskich parków, fryzury. Oglądających oczarują pejzaże, kompozycje złożone z krzewów chryzantem, piwonii, lotosu, bambusa i drzew kwitnącej śliwy. Dzieci przestraszą się może widoku zięgłych ogniem smoków, ale... na pewno przyjechać do Nieborowa i obejrzeć wystawę warto. Czynną będzie do października

(emw)



Uwaga Czytelnicy! W tej rubryce nie publikujemy listów nadsyłanych do nas anonimowo. Można natomiast zastrzec imię i nazwisko do wiadomości redakcji. Zastrzegamy sobie prawo do zamieszczenia tylko najbardziej istotnych fragmentów listu.

W związku z opublikowaniem w numerze "Nowego Łowiczana" z dnia 3 sierpnia 1990r. listem p. J. Rybus udzielam następującej odpowiedzi: Oprocentowanie lokat terminowych łącznie za okres od 1.01. do 30.06.90. w Powszechnym Banku Gospodarczym w Łowiczu i w Banku Gospodarki Żywnościowej w Skiernewicach wyniosło:

Czasokres lokaty:	PBG	BGŻ
3 miesięczna	46,50	39,50
6 miesięczna	66,00	52,30
12 miesięczna	92,50	83,25
24 miesięczna	98,50	87,00

Od lipca 1990 roku wprowadzono oprocentowanie w skali roku (w I półroczu ustalone było na każdy miesiąc) i wynosi ono:

Czasokres lokaty:	PBG	BGŻ
3 miesięczna	28,00	29,00
6 miesięczna	30,00	32,00
12 miesięczna	36,00	34,00
24 miesięczna	38,00	35,50

Przedstawione dane nie wymagają komentarza. Wynika z nich, że zawarte w reklamie naszego Banku stwierdzenie, iż dajemy najkorzystniejsze oprocentowanie lokat terminowych nie miało się z prawdą.

Klientce Banku, p. J. Rybus pragniemy do rądzid, ażeby umieszcila pieniądze swoje w naszym Banku na lokacie rocznej lub dwuletniej.

DYREKTOR ODDZIAŁU
MGR INŻ. JERZY GAWRONSKI

(...)Czytając numer 5/90 Waszego pisma zostałam zbulwersowana artykułem Pana Wysockiego i nieświadomością owego Pana, że w kulturalnym środowisku, niezależnie od zaistniałej kwestii, nie używa się epitetu typu "głupi". Ten zwrot zawsze kompromitował, ale nie adresata.

Jestem pełna podziwu dla Pana Wysockiego za odwagę, z jaką znieważa łowickich nauczycieli i rodziców łowickich dzieci. Odwaga kojarzy mi się jednak zupełnie z czym innym z okresem mianowicie, gdy nauczyciel walczył o polską szkołę, uczył, często za to ginął, a później przez długie o wiele za długie lata stawiał czoła, by zdobyć autorytet, szacunek, którego skutecznie pozbawiano go, przez lata i nie starano się ocenić trudności.

M.E.P. /nazwisko i imię znane redakcji/

W związku z cyklem artykułów pisanych na łamach waszego dwutygodnika oświadczam z pełną odpowiedzialnością:

1. Autor posługuje się argumentami zmyśłowymi - szyderczo kpi z dyrektora i członków rady pedagogicznej i nie tylko kpi..

Treść tzw. "słoganu" sprzed Szkoły Podstawowej Nr 6 w Łowiczu długo przed ukazaniem się pierwszego artykułu w "Nowym Łowiczaninie" brzmiała "Przyszłość w rękach młodego pokolenia". Nie rozumiem więc dlaczego autor przywołuje dawne treści do obecnej rzeczywistości. Sądzę, że warto rozmawiać z członkami Komisji d/s Wyborów Samorządowych, którzy przebywając 27 maja 1990r. na terenie szkoły mogą potwierdzić treść napisu /od strony ulicy tablica nie jest widoczna/.. Bardzo się dziwię, skąd tyle nienawiści do Rady Pedagogicznej ze strony autora - nauczyciela polskiej szkoły, który jest świadomy szkód jakie wiodsi swymi artykułami dla procesu wychowania w łowickim i szerszym środowisku(..)

Jako mieszkaniec Łowicza zwracam się z apelem do społeczeństwa miasta o skonfrontowanie zarzutów z rzeczywistością, wyciągnięcie wniosków wynikających z treści artykułów i podjęcie takich oddziaływań na młodzież /jest ona czytelnikami szyderczych artykułów/



aby nie obniżyla się praca dydaktyczno-wychowawcza szkoły (...)

IADEUSZ CHUDZYŃSKI /dyrektor SP Nr 6/

Od redakcji: Tekst p. Wysockiego pt. "Miosenne nie-porządk" został złożony w redakcji jeszcze w kwietniu. Pod koniec maja, przygotowując go do druku w numerze 3/90 "N.L.", pójcinaliśmy przed szkołą nr 6 i sprawdziliśmy: napis brzmiał "Przyszłość Polski socjalistycznej w rękach młodego pokolenia". Widocznie musiało być to tuż przed 27 maja.

A swoją drogą, gdyby troska p. dyrektora Chudzyńskiego o młodzież, jaka emanuje z jego listu wyrażała się po prostu w staraniach o dobre wychowanie, a nie o jej wynowienie socjalistyczne - to usunąłby rzeczową tablicę nie w maju 1990 r., lecz co najmniej w sierpniu 1989r. Jeśli nie było go na to stać niech się nie dziwi, że przecondnie /nie tylko dr Wysocki/ mogą mieć określone zdanie na temat szkoły i jej kierownictwa.

P.S. Na publikacji powyższych listów chcie libyśmy zakończyć dyskusję na ten temat na łamach "N.L."

NADAL Solidarności

W kilku najbliższych wydaniach "Nowego Łowiczana" przedstawimy nasz punkt widzenia na kierunki, metody i środki dochodzenia do normalności w gospodarce polskiej i na rolę "Solidarności" w tym procesie.

Przedsiębiorstwa państwowe znalazły się od stycznia tego roku w sytuacji dla nich zupełnie nowej. Dotąd przed wszelkimi zmianami można się było bronić przemucając na odbiorcę (w ostatecznym rachunku na konsumenta) każdy wzrost kosztów, czyli podnosząc ceny bez obawy, że czegoś można nie sprzedać. Dziś czasy się zmieniły. Gospodarka rynkowa funkcjonuje na zasadzie zdrowego egoizmu. Jego ograniczeniem jest egoizm innych. Za wyprodukowany towar dostanie się tylko tyle pieniędzy, ile klient zechce dać. Przedsiębiorstwom postawionym w obliczu gwałtownego popytu pozostają trzy wyjścia: zaciągnąć kredyt, ograniczyć produkcję albo zaościć na kosztach. Ograniczanie ilości pieniądza na rynku będąc jednym z elemen-

tów polityki gospodarczej rządu to narównanie wzrostu płac i podwyższenie ceny kredytu. Z kolei ograniczenie produkcji dające "oszczędność" powoduje powstanie tego samego problemu braku środków w przyszłym miesiącu i w następnym. Pozostaje więc wyjście trzecie - zaościć gozid na sobie samym. Nie pojedynczą, bohaterką akcją, ale przystosowaniem się na stałe do nowej struktury kosztowej.

Niby to proste, a jednak widać, że dzieje się inaczej. Wiele przedsiębiorstw postanowiło przeczekać plan Balcerowicza. "Oszczędzając" ograniczając produkcję i zatrudnienie. Nie redukują kosztów, nie zmieniają organizacji pracy. Częściej niż o nienicki z administracji zwalniane są osoby z produkcji. Elektryków, czy "niezbędnych" ekip remontowych nikt się nie pozrywa, chociaż mają zajęcie przez trzy - cztery godziny dziennie. A ileż taniej byłoby zlecać takie prace firmom specjalistycznym! W przedsiębiorstwach istnieją nadal tradycyjne działy zbytu zamiast sztabów marketingu, zastanawiających się co produkować i gdzie sprzedawać. Zakłady pracy mają również często swoje własne małe przedsiębiorstwo budowlane; kotłownię, która może ogrzać dzielnicę mieszkaniową, fabryczkę narzędzi, przychodnię zdrowia większą i lepiej wyposażoną niż niejeden mały szpital prowincjonalny, kompanie straży przemysłowej. Wszystko to jest wykorzystywane w kilkunastu procentach swoich zdolności.

Polskie przedsiębiorstwa państwowe nie kieruje się kryterium zysku. Jego zadanie to dawać zatrudnienie i płacić pracownikom, a przede wszystkim istnieć. W nowej sytuacji

przestaje płacić, później zwalnia ludzi. Wszystko po to, by dalej istnieć. Dyrektorzy i rady pracownicze ukrywają zły stan firm, bo wiedzą, że jeśli dojdzie do postępowania likwidacyjnego lub naprawczego, już nie oni będą decydować. Mówi się, że to stara nomenklatura kadra dyrektorska wzięta na przetrzymanie, bo a nuż Balcerowicz zmieni albo rząd upadnie.

To przeświadczenie nie jest od rzeczy. nie tylko wielu dyrektorów, ale również wielu załóg do rynkowych warunków przystosować się nie chce i nie umie. Przedsiębiorca kapitalistyczny nie dlatego kręci się jak w ukropie, że jest taki przedsiębiorczy - chociaż oczywiście inne warunki wykształciły też inny typ człowieka - ale dlatego, że jak nie będzie się kręcił - zginie. Na jego swoodnienie czy zjad czyha plejada współzawodników, gotowa zająć jego miejsce. U nas nikt na nikogo nie cayha - jedynym głodem konkurencji jest handlarz, rozkładający na ulicy swoje zagraniczne szmatki. Przedsiębiorstwa państwowe w obecnym swoim kształcie dalej są tworami świetnie dopasowanymi do gospodarki centralnie sterowanej. Są to dość sprawnie funkcjonujące urządzenia socjalne. Jeśli zaś chcemy efektywnej gospodarki, to musimy się przestawić na to, aby przekształcić urządzenie socjalne w urządzenie ekonomiczne.

Trzeba więc, aby wszystkie te przybudunki przedsiębiorstwa zaczęły pracować z pełnym wykorzystaniem swoich mocy, ale już na własny rachunek. Ekspozt kosztów - imoczt zysków, to dobry kierunek przemian. To znaczy wydzierzawiać konus kawałek przedsię-

NAJLEPSZE W ŁOWICZU *

LODY
D. SZACHOGŁUCHOWICZ
UL. 3-GO MAJA 12
(D. ŚWIERCZEWSKIEGO)

CPN

OBWODNICA

wymiana butli
turystycznych

PIOTR LESIAK
ZAPRASZA



MIEJSCE NA
TWÓJE
OGŁOSZENIE

tel. 4657
Ogłoszenia: lub 3886

biorstwa, wejść z kimś w spółkę, ale niech
wspólnik dołoży swoje pieniądze, niech się
o swoją nową firmę martwi sam. Dopilnować
zawsze trzeba jednego: żeby zyski nowej spół-
ki nie pochodziły z wnętrza fabryki, które-
ra ją tworzy. Ma być odwrotnie - to spółka
ma być sposobem na pozbycie się zbędnych
kosztów i dodatkowy zysk.

Jeżeli chce się osiągnąć normalne funk-
cjonowanie przedsiębiorstwa, trzeba to ro-
bić. Bo za chwilę okaże się, że obniżkę
kosztów da się jedynie osiągnąć przez zam-
knięcie fabryki. Trzeba wreszcie doprowa-
dzić do normalności kwestie organizacji pro-
dukcji, organizacji zarządzania i pracy
administracji, rachunkowości. Trzeba to ro-
bić zdecydowanie korzystając z pomocy firm
konsultingowych, ekspertów zewnętrznych, z
cudzych doświadczeń, ale robić to własnymi
rękoma i głowami, gdyż inaczej całkowicie
realne staje się odpadnięcie z gry. Zostało
już niewiele czasu, by w szybkim tempie
doprowadzić przedsiębiorstwo do stanu, w
którym naprawdę chcielibyśmy włożyć
własne pieniądze.

W następnym numerze opiszemy jak, naszym
zdaniem powinni zachowywać się Komisje
Zakładowe NSZZ "Solidarność" wobec tej sy-
tuacji.

WOJCIECH DLAŻEJCZYK
ADAM SKONECZNY

Uwaga Czytelnicy!
Następny numer "N.T."
ukaze się 7 września 1990

POLCANDEX

Spółka z o.o. z udziałem
kapitału zagranicznego
w Łowiczu, ulica Lenina 8

zatrudni
na korzystnych warunkach

SZWACZKI

oraz osoby do przyuczenia tego zawodu

Burmistrz Miasta Łowicza
ogłasza

PRZETARG

na oddanie w użytkowanie wieczyste
ośmiu działek położonych w Łowiczu
przy ulicy Topolewej nr 5 przeznaczonych
pod następujące pawilony usługowe:
handlowe: 1. kafełnictwo 2. mechanika
RTV 3. fotograf 4. fryzjerstwo 5. chemię
6. czyszczenie i farbowanie odzieży
7. introligatorstwo i poligrafia 8. krawiectwo
9. zakład gastronomiczny. Dokładne dane o
powierzchni działki i projektowanych
budynków, o numerze działki i jej cenie
wywoławczej są do wglądu w ratuszu.

Wadium w wysokości 1 mln zł należy
wpłacić do dnia 24 sierpnia 1990 na
konto Funduszu Gospodarki Gruntami nr
347424-71-139-92 w Powszechnym Banku
Gospodarczym Łowicz lub w Kasie Urzędu
(Wydział Finansowo-Budżetowy ul. Sta-
niławskiego 30 z podaniem rodzaju
działalności i nr działki. Zwycięzca
przetargu wpłaca cenę nabywania działki
w wys. 130% ceny przetargowej w ciągu
7 dni od daty uprawomocnienia się de-
cyzji o przekazaniu działki w użytkowa-
nie wieczyste. Wadium wpłacone przez
nabywcę zalicza się na poczet tej opła-
ty. Niedotrzymanie w/w terminu powoduje
przepadek wadium, a przeprowadzony prze-
targ czyni niepełnym.

Przetarg odbędzie się 27 VIII 1990
o godz. 10.00. w sali Urzędu Miasta
Łowicza ul. Stanisławskiego 28, I str.

BRON'
GAZOWA



w każdą środę
ul. Żduńska 32

kronika policyjna

● Zmarło dziecko - piąta ofiara wypadku
drogowego pod Niedźwiedzią, o którym pisaliśmy
w poprzednim numerze N.T.

● 5 sierpnia o godz. 9.00. w bazie przed-
sięwzięcia melioracyjnego w Kławkowie zna-
lezione zwłoki pracownika tego przedsięwzię-
cia, Jana C., lat 37 z województwa piotr-
kowskiego. Jan C. w dniach poprzedzających
swój zgon spożywał znaczne ilości alkoholu.

● 6 sierpnia o godz. 2 w nocy funkcyjna-
riusz policji w Domaniewicach przy udziale
mieszkańców tej miejscowości w pościgu po
dokonanym włamaniu do Szkoły Podstawowej w
Domaniewicach zatrzymał Bogdana S. lat 35
z Żutna. Przestępca po otworzeniu okna dos-
tał się na korytarz szkolny, ucywając kłód-
ki wszedł do pomieszczeń kasowych i po wy-
ważeniu drzwi w szafie rozbił dwie kasetki
zamiatające pieniądze w kwocie 11.776.740 zł.
Pieniądze odzyskano w całości, a sprawcę
zatrzymano w areszcie.

● 8 sierpnia o godz. 0.15. funkcjonariusze
Komendy Rejonowej Policji zatrzymali na go-
rącym uczynku włamania do pawilonu "Bogda"
w Łowiczu przy ul. Żduńskiej Zbigniewa L.
z Łowicza. Straty powstałe w wyniku włama-
nia oszacowano na 177.000 zł. W stosunku do
Zbigniewa L. Prokurator Rejonowy zastosował
areszt tymczasowy.

● Także 8 sierpnia o godz. 1.20 A.L. po-
wiadomili policję, że wraz z sąsiadami za-
trzymali sprawców włamania do garażu. Oka-
zali się nimi Krzysztof U. z Łowicza, w sto-
sunku do którego prokuratura zastosowała
areszt tymczasowy, oraz Marek A., którego
oddano pod dozór policji.

● 9 sierpnia A.B. powiadomiła Komendę Re-
jonową Policji, że nieznani sprawcy po doko-
naniu włamania do jej samochodu marki FSO
1500 ukradli radioodtwarzacz marki "Skald"
oraz uszkodzili stacyjkę. Straty wynoszą
około 1 miliona zł.

● W nocy z 8 na 9 sierpnia nieznani spraw-
cy skradli 2 koła od samochodu Fiat 126p
zaparkowanego przy hotelu Turystycznym w
Łowiczu, na szkodę Marty Sz. z województwa
krakowskiego. Straty: ok. 1 mln zł.

● W nocy z 3 na 4 sierpnia nieznani spraw-
cy dokonali włamania do dwóch piwnic na ul.
Lenina 42 w Łowiczu, skąd skradli 3 rowery
ogólnej wartości 1.350.000 zł.

● Papierosy, wino i czekoladę na sumę 2,2
mln zł skradli w nocy z 4 na 5 sierpnia wła-
mywacze do sklepu w miejscowości Gaj.

● Na polu w miejscowości Orenica, w gminie
Sielawy, w gospodarstwie rolnym Marcina Sz.
uległo spaleniu żyto na powierzchni 0,8 ha,
co spowodowało straty w wysokości ok. 1 mln

● 3 sierpnia około godziny 1.40 zapalił się
dach na szopy i oborze należących do Andrze-
ja R. w Domaniewicach. Spłonęła cała szopa,
i część dachu na oborze. Suma strat: około
20 milionów zł.

PODKOMISARZ
MIROSLAW OWCZAREK

zaproszenia

● Na sesję Rady Miasta Łowicza, otwartą jak zwykle dla wszystkich mieszkańców, w poniedziałek, 20 sierpnia o godz. 10.00 w sali przy ul. Stanisławskiego 2B. W programie sesji m.in. sprawy opłat targowych, parkingowych, propozycje zmian nazw ulic w mieście, zatwierdzenie regulaminu prac Rady i in.

● Na spotkanie z posłem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego /wybranym w czerwcu 1989r. m.in. głosami łowiczan/ - Maciejem Bednarz-kiewiczem. Odbędzie się ono we wtorek 4 września o godz. 18.00 w sali przy ulicy Stanisławskiego 2B.

● Na uroczystą Mszę Świętą w dziesiątą rocznicę powstania "Solidarności", do kościoła O.O. Piłsudskiego w Łowiczu w niedzielę 26 sierpnia o godz. 11.00. Zaprasza Zarząd Oddziału Ziemi Łowickiej NSZZ "Solidarność".

● Do Walewic, w niedzielę 26 sierpnia br. na organizowane przez gminę Bielawy wojewódzkie dożynki. Udział weźmą m.in. nowy wojewoda śląski, posłowie i senatorowie z województwa śląskiego, biskup Józef Zawitkowski i księża z wielu parafii.

● Pracowników małych zakładów pracy, w których nie istnieją Komisje Zakładowe "Solidarności", a którzy chcieliby zostać członkami Związku, Zarząd Oddziału Ziemi Łowickiej NSZZ "Solidarność" zaprasza do swej siedziby w pokoju przy ul. Stanisławskiego 28 /obok pokoju Komitetu Obywatelskiego/. Przyjmowane są tam zapisy do Koła grupującego takich właśnie pracowników. Zapraszamy też emerytów i rencistów.

● Do Gminnego Ośrodka Kultury w Zdunach na wystawę wycinanek, malarstwa, haftu i rzeźby twórców zamieszkałych w większości na terenie gminy Zduny. Prezentowane są m.in. rzeźby Józefa Polisa ze Żłakowa Kościelnego i obrazy Emilii Świrowskiej z Maurzyc. Wyłożona jest także do wglądu księga historii gminy Zduny wydana kilka lat temu w maszynopisie, a będąca dziełem niezjącego już dyrektora zdunskiego Liceum Ogólnokształcącego Kazimierza Jędrzejczyka oraz Władysława Kalbarczyka, emerytowanego nauczyciela. Wystawa czynna będzie do końca września, w godzinach 10 - 16.

● Na Rynek Kościuszki w Łowiczu w piątek, 17 sierpnia o godz. 18.00. Z otwartym koncertem wystąpi zespół Towarzystwa Muzycznego "Harmonia" z Bulle-les-Mines we Francji.

● Na dwa ostatnie już letnie koncerty muzyki organowej Jana Sebastiana Bacha w kolegiacie. W czwartek, 23 sierpnia o godz. 19.30 grać będzie Kristiaan van Ingelem z Antwerpii. Tydzień później o tej samej porze Julian Gembalski z Katowic. Jednym z słuchaczy koncertu w dniu 23 sierpnia będzie wojewoda.

● Do kina Bzura na filmy:
17-19.VIII Wielka draka w chińskiej dzielnicy /USA, od 12 lat/, godz. 17.00 i 19.00
20-21.VIII Powrót na ziemię/fantastyczny, USA, od 12 lat/, godz. 17.00 i 19.00
22-25.VIII Mistrzyni Wu Dang /walki wschodu Chin/, od 12 lat/, godz. 17.00 i 19.00
22-25.VIII Matador/erotyczny, Hiszpania, od 18 lat/, godz. 19.00
26.VIII - 2.IX. Krwawy sport /walki wschodu USA, od 15 lat/, godz. 17.00 i 19.30

W ostatnim numerze "NL" obiecywaliśmy, że opublikujemy spis nowych i uaktualnionych telefonicznych numerów kierunkowych z Łowicza. Jak dotąd jednak Dyrekcja Łódzka PPT spisu takiego do Łowicza nie nadesłała. Musimy się chyba uzbroić w cierpliwość.



Powszechny Bank Gospodarczy w Łodzi Oddział w Łowiczu

UL. PODRZECZNA 4 * TEL. 35-46, 62-25, 42-05, 42-06

JESTEŚMY BANKIEM SAMODZIELNYM, SAMOFINANSUJĄCYM I UNIWERSALNYM, MAJĄCYM MOŻLIWOŚĆ PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI Z PEŁNYM WACHLARZEM USŁUG BANKOWYCH BEZ RÓŻNICOWANIA KLIENTÓW ZE WZGLĘDU NA FORMĘ WŁASNOŚCI.

- » KREDYTUJEMY WSZYSTKIE PODMIOTY GOSPODARCZE
- » PRZYJMUJEMY LOKATY TERMINOWE:
3, 6, 12 ORAZ 24 MIESIĘCZNE.
OPROCENTOWANIE LOKAT NAJKORZYSTNIEJSZE W KRAJU!
- » OTWIERAMY I PROWADZIMY RACHUNKI BANKOWE W ZŁOTYCH I WALUTACH OBCYCH * RACHUNKI BIEŻĄCE DLA OSÓB FIZYCZNYCH NIE PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ.
- » UDZIELAMY PORĘCZEN I GWARANCJI
- » PRZYJMUJEMY WEKSLE DO DYSKONTA

WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH OCZEKUJEMY
CODZIENNIE W GODZINACH 8⁰⁰ - 18⁰⁰ W DNI TARGOWE 8⁰⁰ - 17⁰⁰

ul. 3-go Maja 6
d. ŚWIEBZEWICKIEGO

SALON JULIA

POLECA SUKNIE ŚLUBNE
I WIECZOROWE
STROJE DO CHRZTU
I PIERWSZEJ KOMUNII

Kawalerkę kupię lub wynajmę. Łowicz,
tel. 6154



Zatrudnij WYKWAŁIFIKOWANE SZWACZKI

do szycia odzieży sportowej z kreszu.

Warunki: bezterminowa praca, dostawa materiału i odbiór gotowych wyrobów z domu. Oferty: Łódź, telefon 97-17-09, kierunkowy 84.



UCZCIWA, PRACOWITA POMOC DOMOWA
PILNIE POTRZEBNA 2-4 RAZY W TYGODNIU
• ŁOWICZ TEL. 28-19